

Kartky x Emes Milligan, Miasto Ślepców

Wiem, że Ci co nienawidzą mnie – i to ich błąd - zawsze przyjdą, żeby zbić pięć, gdy dzielę tort
Ale jeść ich, uśmiecham się bez żadnych trosk - moje życie ich najlepszy sen
I to, to, to co teraz czuję to duma i wiem kto dół ma,
To dla nich trumna jest
I żaden tuman nie może równać
Do tego co płynie z serc
Bo to duma, już wiesz co u nas
Nowe Kino, nowy dzień,
By zrobić bang, bang, bang!

Ludziom nigdy nie dogodzisz i nieważne, ile dasz im brat
Czują się jak ryba w wodzie, kiedy mogą sobie ponarzekać
Zawsze ponad ich stan, jest to co ty masz
I na pewno przyszło Ci z fartem
Miażdży ich jak ten bas, że można zapierdalać, nie kupują tej jazdy
Są jak Bożena Dykiel na wspólnej drodze donikąd, robię kaboom jak Rico
Niech popiół sypie się syto, tym wszystkim hipokrytom - ich życie to tani sitcom
Pij to, jak nawarzyłeś sobie piwa!
Mój pokój to Hilton, czym próbujesz nazwać ten swój biwak
To laboratorium i przyszedł czas na żniwa
Pora tortur, Stephen King po grzybach
Ręka mistrza, słuch motyla, sokoli wzrok, co na wskroś przeszywa
W tekstach daję temu wyraz
Jak Scott Summer powinienem popierdalać w brylach
Siema Xavier, jestem self-made man, więc odbijam
Osiem godzin dziennie robię te rapy jak Bisz
Jak Twoje nic, dawaj hajs bitch please, bo
Chcę wjeżdżać mercem, choć lubię chodzić
Ale pierdolę całe życie być jak Fred Flinston
Być pizdą czy mieć wszystko?
Ziomy chcą być hobbystą i
Jestem urodzony, by być profesjonalistą,
A nie czyjaś dziwką
Idź stąd!

Wiem, że Ci co nienawidzą mnie – i to ich błąd - zawsze przyjdą, żeby zbić pięć, gdy dzielę tort
Ale jeść ich, uśmiecham się bez żadnych trosk - moje życie ich najlepszy sen
I to, to, to co teraz czuję to duma i wiem kto dół ma,
To dla nich trumna jest
I żaden tuman nie może równać
Do tego co płynie z serc
Bo to duma, już wiesz co u nas
Nowe Kino, nowy dzień,
By zrobić bang, bang, bang!

Nie chcę się więcej uśmiechać
[?] i lecimy dalej
Przeżyłem swoją Francję jak Thomas Shelthy
Gdy to to ja, moja rodzina i ziomale
Teraz jadę taksówką i zaraz wchodzę na koncert, mam pełną salę
Sam to wyczarowałem, bliźniaczki czekają w hotelu przybyły z Salem
Na niebie oglądam za dnia, w nocy rolluje dziewczynki - to fakt
Buduje swój Nowy Wspaniały Świat
A pierdolone skurwysyny znowu chcą bym się bał
Wiesz czym jest strach?
To nie mieć widoku na dach nad głową
A jesteś tak sam, że oddasz wszystko by była na chwilę obok
Ty dobrze mnie znasz, mimo że ciągle grasz, powiedz to małolatom
Będę synonimem sukcesu jak [?], zrobię to tak o
Choć nie pamiętam nic, jaki jest rok?
Przed chwilą była matura
Boże, czy tego chciałem - do końca życia w tych obskurnych spelunach?
Przybyliśmy tu prawie znikąd, każdy ze swojego miasta lub wioski

Liczmy straty na glebie, a potem noce bez Ciebie, a teraz liczę miejsca na mapie Polski
Za matkę i braci wszystkich bliskich, których tu straciłem przez lata
Zabrali mi wiarę i chcieli mnie zniszczyć,
Patrz, jak teraz latam!
I piona dla Ciebie, zadzwoni jak będziesz w potrzebie, przecież wiem, że mnie wspierasz
Wiem, że wybierzesz mądrze i to podłe
Ale agencyjne kurwy znowu każdą wybierać
Jak idę przed siebie, w kieszeni jointy i zdjęcie, i pomięta dycha
Zapraszam na seans, który potrwa do końca mojego życia
Chłopaki, z farterem, jakby nie było, wierzę, że znajdziecie miłość
Co, trochę się porobiło?
Mówiłem, że będzie kino
Ona znowu tańczy na pustym parkiecie, a ja choćbym chciał, to nie mogę jej pomóc
A chcę tu normalnie żyć i być z nią, a błąkam się po świecie i szukam domu
Normalnie żyć, normalnie żyć
Chcę normalnie żyć, normalnie żyć
Chcę normalnie żyć, normalnie żyć

Wiem, że Ci co nienawidzą mnie – i to ich błąd - zawsze przyjdą, żeby zbijać pięć, gdy dzielę tort
Ale jebać ich, uśmiecham się bez żadnych trosk - moje życie ich najlepszy sen
I to, to, to co teraz czuję to duma i wiem kto dół ma,
To dla nich trumna jest
I żaden tuman nie może równać
Do tego co płynie z serc
Bo to duma, już wiesz co u nas
Nowe Kino, nowy dzień,
By zrobić bang, bang, bang!